Rok I. | Łódź, Sobota, dnia 20 Lutego 1909 roku. | Nr. 14.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty: W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.

Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

WSZECHŚWIATOWY

CHRZEŚCIJAŃSKI ZWIĄZEK STUDENTÓW.

(C. d.)

Zasady, któremi się kieruje Chrześcijański Wszechświatowy Związek Studentów są następujące:

1) Związek stoi po za wszelkiem wyznaniem.

2) Jedynym dogmatem wspólnym całemu Związkowi jest wiara w Bóstwo Jezusa Chrystusa na podstawie Ewangelii.

3) Każdy miejscowy Chrześcijański Związek Studentów może nosić charakter narodowy lub wyznaniowy, Komitet Generalny bowiem nie miesza się do wewnętrznych spraw poszczególnych Związków. Troszczy się tylko o zachowanie „jedności Ducha w związce pokoju“, t. j. o to ażeby wszystkie Związki zachowały wiarę i miłość Jezusa Chrystusa, Boskiego Odkupiciela.

Środki działania.

Środki, któremi się posługuje Związek w swej wewnętrznej i zewnętrznej pracy są te:

1) Usiłowanie aby studenci codziennie czytali Pismo Św., a zwłaszcza Ewangelię.

2) Organizowanie studenckich kółek biblijnych, których celem byłoby wspólne czytanie Ewangelii św. oraz wspólna modlitwa.

3) Rozpowszechnianie chrześcijańskiej literatury, urządzanie publicznych odczytów i konferencyi, wydawanie chrześcijańskich pism, broszur i dzieł.

4) Głównym środkiem działalności Związku jest czynna misyjna akcya wierzących studentów wśród swoich kolegów.

Bezpośrednie współdziałanie profesorów w tym Związku jest niewielkie. Studenci sami działają na swoją rękę, zapraszając na konferencye takie tylko osoby duchowne lub świeckie, do których mają zaufanie.

Warunki przyjęcia do Związku.

Do Związku mogą należeć wszyscy studenci wyższych zakładów naukowych (dla średnich zakładów naukowych istnieje osobny wydział przy Związku), chcący mieć udział w działalności Związku. A zatem do Związku mogą przystąpić nawet ci, którzy jeszcze nie wierzą. Do czynnych

zaś członków Związku mogą należyć tylko ci, którzy podpiszą formułę t. z. Fundamentu Związku. Formuła Fundamentu Wszechśw. Chrześc. Związku Studentów polega na wyznaniu Bóstwa Jezusa Chrystusa. Atoli każdy poszczególny miejscowy Związek ma prawo określić tą formułę w sposób, jaki uważa za właściwy.

W Ameryce i Japonii za fundament uważa się należenie studenta do jakiejkolwiek bądź parafii chrześcijańskiego Kościoła, ponieważ w tych krajach (wobec rozdziału kościołów od państwa) należenie do parafii zawarunkowane jest wyznaniem wiary każdego poszczególnego członka parafii.

W Anglii za fundament przyjęta następująca formuła:

„Niniejszem pragnę wyznać moją wiarę w Jezusa Chrystusa jako Odkupiciela mojego, Boga mojego i Pana mojego“. Według ustaw Finlandzkiego Chrz. Związku Studentów członkiem Związku zostaje ten, kto „uznał Jezusa Chrystusa za osobistego Zbawiciela swego“.

Petersburskie koło Stud. przyjęło taki fundament:

„Wierzę na zasadzie Ewangelii w Pana Jezusa Chrystusa Syna Bożego, żałuję za grzechy moje, oddaję się Mu i wierzę, że On mię przyjął“.

Do Zarządu Związku mogą należeć tylko ci studenci, którzy podpisali fundament i życiem swym usiłują stwierdzić tę wiarę.

Warunki należenia miejscowego Chrz. Związku Studentów do Wszechświatowego Związku są te:

1) Miejscowy Związek ma być zorganizowany dla całego kraju jeden.

2) Kamieniem węgielnym ustawy miejscowego Związku Chrz. Studentów ma być wyznanie wiary w Bóstwo Jezusa Chrystusa na podstawie Ewangelii.

Żądanie to bynajmniej nie oznacza, ażeby tylko studenci wierzący mogli brać udział w zebraniach, konferencyach i t. p. lecz żeby przynajmniej kierownicy Związku stali na tym gruncie.

Istnienie Wszechświatowego Chrz. Związku Studentów jest objawem bardzo pocieszającym. Dowodzi ono, jak licznych ma zwolenników idea Chrystusowa wśród najkulturalniejszych warstw społecznych, jak ta idea przenika do wszystkich zakątków ziemi, nie wyłączając krajów z tak młodą cywilizacyą jak Afryka południowa lub Australia, a nawet pogańskich, jak Chiny i Japonia. Życie wykazało, że miłość i cześć dla Chrystusa Zbawiciela doskonale zgadzają się z wysoką kulturą umysłu, że owszem—w krajach gdzie nauka stoi na najwyższym stopniu rozwoju, np. w Anglii, wiara w Bóstwo Chrystusa święci we wszechnicach naukowych wielkie tryumfy.

Sto tysięcy młodzieży, kwiat cywilizowanej ludzkości, czoło ludów świata—podało sobie ręce, aby uznać Chrystusa za swego Boga Zbawiciela i szerzyć Jego królestwo. Nie obchodzą ich swary i różnice dogmatyczne poszczególnych wyznań chrześcijańskich, nie dotykają kwestyj politycznych lub narodowościowych, zostawiając każdemu swobodę własnych przekonań. Pragnieniem ich tylko — zjednoczyć wszystkich w Chrystusie, zaczerpnąć z Jego Ewangelii światło i pokój — i rozszerzyć takowe po całem obliczu ziemi, aby jak największa liczba ludzi wzięła udział w odkupieniu Chrystusowem.

Zrodzony na dalekim Zachodzie, ruch ten wkrótce przerzucił się na stały ląd Europy i ogarnął powoli główniejsze jej kraje—a postępując coraz dalej na wschód, dotarł już do Indyj Wschodnich, do wysp Australijskich, Japońskich i w głąb cesarstwa Chińskiego. Jakkolwiek są jeszcze kraje, nie objęte tym ruchem, ale jednakże niema wątpliwości, że wkrótce nie będzie narodu, w którymby Wszechświatowy Chrześcijański Związek Studentów nie posiadał swoich oddziałów, nie będzie uniwersytetu, w którymby nie miał swych przedstawicieli.

Zastanawiając się nad wzniosłemi dążnościami tej wykwintnie kulturalnej młodzieży, nad jej zapałem, czystością intencyi i tolerancyą, śmiało możemy twierdzić,

że Chrz. Związek Studentów odegra wielką rolę w rozszerzeniu królestwa Bożego na ziemi, w zjednoczeniu wszystkich ludów u stóp Chrystusa Zbawiciela, Króla pokoju i dawcy prawdziwego szczęścia.

To też pragnąć należy, aby i nasza młodzież kształcąca wstępowała w szeregi tych krzewicieli idei Chrystusowej na ziemi i aby w krzewieniu ich czystych ideałów znalazła ujście dla swego szlachetnego zapału.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Biskupi włoscy wymierają. W krótkim nader przeciągu czasu śmierć liczne poczyniła szczerby wśród episkopatu włoskiego. Dnia 6 b. m. zeszli nagle z tego świata: Ks. Archanioł Pirone, biskup z dyecezyi Nusco, w prowincyi Salerno położonej i ks. Jakób Arcangeli biskup z dyecezyi Asti. Dnia 7 lutego odbyło się wśród wspaniałych ceremonij wyprowadzenie zwłok kardynała Cretoni na cmentarz Verański w Rzymie z kościoła San Carlo ai Catinari. Dnia 13 b. m, zmarł nagle ks. Dawid Cammili, biskup w Fiesole.

Papież nie opuszcza Watykanu. Pewnikiem jest dziś niezbitym, że papież nie zwiedzi szpitala ś. Marty i że leczące się obecnie w nim ofiary katastrofy sycylijskiej po wyleczeniu będą przyjęte na specyalnej audyencyi w Watykanie. Prasa zagraniczna poniekąd na to postanowienie wpłynęła. Dzienniki zagraniczne bowiem rozgłosiły światu, że papież udając się do szpitala ś. Marty, położonego na terytoryum królestwa włoskiego, zechce położyć kres tradycyonalnym protestom, jakie papieże od d. 20 wrz. 1870 r. zanosili do mocarstw, skazując się na zamknięcie w murach Watykanu. Z tego powodu zabawne powstały dyskusye tak w sferach kościelnych, jako też na łamach prasy katolickiej. Głosy te zaznaczają, że lubo w każdym razie papież mocen jest położyć granice i zakreślić formę swojemu protestowi—jednak obecnie wnioski prasy zagranicznej są zbyt dowolne i przedwczesne. Obecnie bowiem szranki Papieskiego protestu w stosunku do terytoryum jego są tej natury, że papież nie stąpi nogą nazewnątrz obrębu „budynków i placów“, które zwiedzać wszakże można bez wychodzenia na publiczną drogę. Zatem wszelkie budynki i place złączone bądź-to pośrednio, bądź bezpośrednio z Watykanem włączają się do terytoryum, które jest zarezerwowane dla papieża, aby w nich mieszkał, lub zwiedzał. „Że takie a nie inne są granice protestu—mówią dalej w sferach odnośnych—mamy dowód oczywisty w fakcie, że Leon XIII budując ten szpital złączony z pałacem Apostolskim przez kościół św. Piotra, miał zaznaczyć, że szpitał ten i przytułek zarazem może być przezeń zwiedzany, bez wychodzenia na terytoryum sporne.“

Stosunki kościelne w Ameryce. Jakich potworów moralnych muszą znosić nasi biedni rodacy na dalekiej obczyźnie, okazują jaskrawe przykłady, cytowane przez pisma amerykańskie. Niedawno przytoczyliśmy z tych pism niektóre fakta z życia ks. Pniaka, teraz dajemy wyjątki ze „Straży“ № 5 o innym znów księdzu katolickim.

Duluth Minn. „W maju 1906 r. objął ks. Dr. C. Sierzputowski parafię N. M. P. w naszem mieście i w krótkim czasie tak się potrafił zakraść w zaufanie swoich parafian, a szczególnie parafianek, że wychwalano go pod niebiosy... Nie trwało to jednak długo, po pobyciu zaledwie ośmiu miesięcy został przez tutejszego biskupa suspendowanym i w lutym 1907 r. wraz ze swoją kuzynką wyjechał do Kanady i tam założył sobie farmę. Gdy zabrakło mu pieniędzy sprowadził w podstępny sposób rodzinę Worszlerów, składającą się z 6 osób z Galicyi, miasta Żydaczowa, którą poznał będąc tam przez dwa lata katechetą. Zaraz w pierwszym tygodniu wyłudził od tych ludzi 130 dolarów, a w tydzień później kazał im się wynosić ze swego domu do trzech dni, bo inaczej to ich wyrzuci za drzwi. I ci biedacy o chłodzie i głodzie, nie mając nikogo znajomego i nie znając języka angielskiego, przez dłuższy czas tułali się w domu emigracyjnym, nie mając środków do życia. Nawet łzy dzieci, które błagały tego człowieka, ażeby przynajmniej dał parę dolarów na tymczasowe utrzymanie, nim tata znajdzie jaką robotę, nie wzruszyły tego tyrana i do dziś dnia ani centa nie zwrócił.“

Wilki w owczej skórze. W wynaradawianiu szczepów słowiańskich największą zawsze w historyi rolę odgrywało duchowieństwo rzymsko - katolickie. I teraz ono nie ukrywa wcale swego

smutnego posłannictwa, wśród Słowaków na Węgrzech, jak o tem poucza notatka „Kurjera Warsz“.

„Madyarowie, czyli zmadyaryzowani Słowacy, najgorszy typ renegatów, zakładają wciąż pod maską haseł chrześcijańsko-społecznych pisma antisłowackie, po słowacku redagowane. Nie spełnił nadziei „Krestan,“ którego trzeba z powodu braku prenumeratorów rozsyłać za darmo, założono więc na dworze osławionego biskupa Parvego „Nasze nowiny.“ I to przedsięwzięcie również nie zdało się na nic. Obecnie tedy złożyli się węgierscy biskupi na 25,000 koron, i zaczęto wydawać nowe pisemko pod świętobliwym tytułem „Svaty Wojtech.“

Rewizye u posłów czeskich. Olbrzymią sensacyę wywołują tu rewizye domowe, dokonane u Klofacza, Choca, oraz w mieszkaniach dwudziestu innych radykalnych posłów czeskich, a nadto w redakcyach dzienników radykalnych.

Policya skonfiskowała mnóstwo dokumentów, kompromitujących w wysokim stopniu czeskie organizacye radykalne, które wszystkie, z polecenia namiestnictwa, niezwłocznie zostały rozwiązane.

Utrzymuje się niesprawdzona dotąd pogłoska, że Klofacz został aresztowany. Nad mieszkaniami podejrzanych posłów roztoczono nadzór policyjny. Rewizye dokonane zostają w związku z serbofilskiemi demonstracyami.

W mieście panuje olbrzymie wzburzenie. Oczekiwane są liczne aresztowania.

Wojna nieuniknioną. „Neue freie Presse“ ogłasza rozmowę z byłym serbskim ministrem Giorgievicem, który oświadcza, że wojna serbsko-austryacka jest nieunikniona w razie, jeśli Austrya nie odstąpi pasa ziemi, jakiego z terytoryum bośniacko-harcegowińskiego domaga się rząd Serbii.

Nowe ministeryum tureckie. Dzienniki tureckie ogłaszają ostateczną listę ministrów. Hilmi-pasza obejmuje zatem prezydyum i sprawy wewnętrzne; Kifaat — tekę spraw zagranicznych; Risa-pasza — marynarkę; Ali Riza-pasza — wojna; Zia-Eddin zostanie szeikiem ul Islamu; inni ministrowie pozostają na stanowiskach. Utworzone przez wielkiego wezyra, Hilmi paszę, nowe ministeryum składa się przeważnie z młodoturków.

Roosevelt składa rządy. Roosevelt składa pełnomocnictwa prezydenta i w dniu 3-im marca wyjedzie w dwuletnią podróż po starym świecie. Przez rok zatrzyma się w posiadłościach angielskich w Afryce. poczem zwiedzi Londyn, Paryż i Berlin. W Afryce będzie kierował wyprawą naukową.

Flota amerykańska. Poprawka do projektu ustawodawczego co do budowy okrętów przewiduje wydatek 12.000.000 dolarów na budowę transportowców, krążowników i statków pomocniczych wywiadowczych, które w czasie pokoju mają być wydzierżawiane dla celów handlowych.

Mowa króla Edwarda. W wygłoszonej podczas uroczystego otwarcia parlamentu mowie, król mówił o serdecznem przyjęciu w Berlinie, oraz o przyjaznych stosunkach mocarstw zagranicznych. Dalej powiedziano w mowie, że rokowania ze Stanami Zjednoczonymi posuwają się naprzód, że stan rzeczy w Persyi wzbudza nadal niepokój, przytem rząd uważa, że położenie w Persyi wymaga wprowadzenia instytucyi przedstawicielskich oraz reform ekonomicznych, finansowych i administracyjnych.

Rewolucya w Persyi. Ruch rewolucyjny w Teheranie wzrasta. Wszystkie bazary zamknięto. Z prowincyi nadchodzą wiadomości coraz niepomyślniejsze dla szacha.

Trzęsienie ziemi w Persyi. Na zasadzie opóźnionych wiadomości otrzymanych przez rząd, donoszą, że dnia 23 stycznia r. b. w okolicach Burudszirdu i Selagoru w Luristanie było nadzwyczaj silne trzęsienie ziemi. Bez względu na rzadkie zaludnienie, 60 wsi zburzonych. Niektóre w części, niektóre zupełnie zniknęły pod ziemią. Zginęło 6,000 ludzi. Pozostali przy życiu pozbawieni są środków żywności. Schronili się oni do Kurudszirdu i błagają rząd o pomoc.

Trzęsienie ziemi we Włoszech. W Brancaleone, 13 lutego wieczorem odczuto ponownie silne uderzenie podziemne. Przerażona ludność opuściła domy i obozuje pod gołem niebem.

Trzęsienie ziemi w Bułgaryi. Dnia 15 lutego o godz. 2 m. 26 w nocy było trzęsienie ziemi w większej części Bułgaryi, zwłaszcza na wschodzie. W Jamboli kilka domów uszkodzonych, a ludność zatrwożona. Silniejsze wstrząśnienie powtórzyło się o godz. 11 m. 35 i trwało 7 minut, ogarnęło ono znaczną przestrzeń kraju. W Jamboli uszkodzone dachy i kominy; jedna osoba ciężko zraniona.

Urzędnicy kolejowi pouciekali z budynków i nocowali w wagonach. W Kermenli poważnie uszkodzony dworzec kolejowy i kilkanaście domów; runęły kominy. W Śliwnie zaczęły dzwonić dzwony cerkwi, stanęły zegary, uszkodzone mury domów. W Sofii trzęsienie ziemi

odczuto słabo. Seismografy zanotowały po południu pięć wstrząśnień, później znowu trzy.

Klęski żywiołowe. W prowincyi brandeburskiej woda zerwała tamy na rz. Elbie i zrządziła olbrzymie szkody. Kilka wsi pod wodą.

W Bawaryi spadły ogromne śniegi. Komunikacya bardzo utrudniona. Pokłady śniegu dochodzą do pięciu metrów wysokości. Niektóre miejscowości pogrzebane są w śniegu.

Olbrzymie burze śnieżne gradowe uniemożliwiają komunikacyę handlową pomiędzy Nowym-Jorkiem a Chicago, oraz telegraficzną i telefoniczną w wielu miejscowościach.

Ofiary pożaru. Podczas pożaru w teatrze „Floresse" w Meksyku zginęło 300 osób. Urząd telegraficzny zniszczony, komunikacya telegraficzna z miastem przerwana.

Pożar teatru w Nowym Jorku. Pożar teatru „Aeroplan" wybuchł w hallach menażeryi. W teatrze, w którym powinno było się znajdować tylko 800 osób, było ich z górą tysiąc. Katastrofa przybrała wielkie rozmiary.

Katastrofa w kopalni. Z Londynu donoszą, że skutkiem wybuchu gazów w kopalni węgli West Stanley, w hrabstwie Durham, 200 górników uległo zasypaniu. W szybach szerzy się pożar, co utrudnia niezmiernie akcyę ratunkową.

Z kraju.

Cofnięcie autonomii. Na ostatniem posiedzeniu synodu wysłuchano referat komisyi o zniesieniu przepisów tymczasowych w sprawie autonomii prawosławnych akademii duchownych, poczem synod uchwalił autonomię tę, nadaną wyższym uczelniom teologicznym prawosławnym przed dwoma laty, cofnąć.

Pijaństwo w szkołach. Do ministeryum oświaty zaczęły napływać doniesienia kuratorów okręgów naukowych, że do szeregu przyczyn osłabienia dyscypliny w szkole rosyjskiej, należy również pijaństwo wśród młodzieży. Z tego powodu ministeryum oświaty zawiadomiło kuratora okręgu naukowego, że dla rozpoczęcia walki z tem złem, ministeryum uznało za konieczne zaopatrzyć zakłady naukowe w modele organów ludzkich, wyjaśniające szkodliwe oddziaływanie na organizm alkoholu. Modele takie mogą być bardzo pożyteczne dla walki z alkoholizmem wśród młodzieży za pomocą pokazywania ich przy wykładach hygieny lub przy specyalnych odczytach. Z tego powodu ministeryum poleca przedstawić sobie dane, ile będzie potrzeba takich modeli na każdy okręg.

Energiczne rozporządzenie. Naczelnik miasta Pstersburga wydał rozporządzenie, żeby policya zajęła się energicznie wypełnieniem zwyczaju używania przez ludność „silnych wyrażeń" i pociągała do odpowiedzialności sądowej osoby, używające tych wyrażeń, nawet w takich wypadkach, jeżeli „wyrażenie" nie zostało wypowiedziane pod niczyim adresem, a było wprost objawem pewnego podniecenia, rozpaczy czy radości.

Czyby podobne rozporządzenie nie dało się zastosować i względem prasy?

O przywrócenie biskupstwa. Mieszkańcy Mińszczyzny wnieśli do Ojca św. prośbę o przywrócenie biskupstwa w dyecezyi mińskiej, przyłączonej, jak wiadomo, po r. 1865 do archidyecezyi mohylowskiej.

Testament Mieczysława Karłowicza. Zasypany śnieżną lawiną w Tatrach ś. p. Mieczysław Karłowicz, cały swój majątek ruchomy i nieruchomy testamentem z dnia 14 listopada 1908 r. przekazał Warszawskiemu Towarzystwu Muzycznemu. Majątek ten wynosi około 100,000 rubli.

W sprawie dzierżawy gazowni łódzkiej. Projekt warunków dzierżawy gazowni złożony przez konsorcyum obywateli łódzkich, znalazł przychylną opinię u Generał-Gubernatora warszawskiego i przesłany został do zatwierdzenia ministeryum spraw wewnętrznyah.

Zjazd katolicki. Dnia 16 b. rozpoczął swe obrady „walny" zjazd przedstawicieli związków katolickich w naszym kraju. Na zjeździe tym, oprócz wielu praktycznych przemówień, przyjętą została gorącymi oklaskami mowa, niejako programowa, Ks. Antoniego Szlagowskiego, profesora seminaryum metropolitalnego i kanonika kapituły warszawskiej. Prelegent w zapale krasomówczym ani się spostrzegł, jak zbija własne twierdzenia lub też nonsensa wygłasza. „Przezacni" zaś słuchacze, zelektryzowani gorącemi słowy prelegenta, dali raz jeszcze dowód, jak słabym duchem krytycyzmu się odznaczają:

„Nie tworzymy stronnictwa — nie uprawiamy polityki,—nie uciekamy się do gwałtów—nie budzimy nienawiści—nie zaślepiamy się w sobie—nie żywimy ukrytych celów"...

tak mówi ks. Szlagowski, ten sam który w czasie wizyty kanonicznej ks. biskupa Ruszkiewicza tłomaczył mieszkańcom Strykowa, jakie jest praktyczne za-

stosowanie klątwy papieskiej względem maryawitów. „Ani kupować, ani też sprzedawać, ani pod jednym dachem z nimi nie możecie mieszkać“... mówiły te same usta, które dziś głoszą: „Z nienawiścią przychodzą tylko zatraciciele, nie zaś odnowiciele społeczeństwa.“ Czyż może być większa obłuda? Piękne te słowa na frazesie oparte, bez znaczenia są w życiowej praktyce tych, którzy — jak arystokraci ciała—mówią tylko o należnych im prawach, przeoczając codziennie własne obowiązki... A czynią to, z dziwną jakąś bezmyślnością i brakiem rozwagi.

Brak rozwagi i przetrawienia zdradzają dalej słowa ks. Szlagowskiego:

„Powiedzcie, co zastępuje wychodźcy w obcych stronach grudkę ziemi rodzinnej?

Oto medalik, zawieszony mu na szyi przez pobożną matkę.

Powiedzcie, co mu odzywa się w każdy ranek i wieczór dźwiękiem słowa ojczystego w pośród tonów obcej dla niego mowy?

Oto pacierz polski codziennie przez niego odmawiany.

Powiedzcie, ale powiedzcie, w czem on co roku widzi dom rodzinny i dawno zmarłych ogląda dziadów swoich twarze?

Oto w białym opłatku wigilijnym.“

A więc: medalik, pacierz polski i biały opłatek wigilijny—to cała spuścizna katolicyzmu. Nie dał on naszym rodakom —ani siły charakteru, nie wyrobił hartu woli, nie oświecił ani też wzbogacił, ale dziwnie rozpieścił, dziwnie rozdelikacił. Tymczasem życie jest twarde i coraz twardsze nakłada na nas pęta. Słabi, ciemni, zahukani biedni rodacy nasi szybko na obczyźnie wynaradawiają się i zapominają o całej spuściźnie katolicyzmu. To fakt, który najlepiej świadczy o prawdzie słów mówcy zjazdu katolickiego.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Poświęcenie kaplicy w Dąbrowie Górniczej. Dnia 14 lutego b. r. odbyło się poświęcenie kaplicy i założenie parafii Maryawickiej w Dąbrowie Górniczej. Poświęcenia dokonał ks. Wacław Żebrowski, obsługujący czasowo parafię Maryawicką w Sosnowcu. Obrzęd poświęcenia odbył się bardzo uroczyście, przy niezwykle licznym napływie ludności miejscowej i okolicznej. Szczupła kapliczka nie mogła pomieścić żądnych słowa Bożego tłumów, kazanie więc w czasie Sumy i Nieszporów odbyło się pod gołem niebem. Słuchano słów kapłana z wielką uwagą, przyjmowano wszystko co mówił, z wiarą i miłością, okazując wielkie zadowolenie i wdzięczność z otwarcia kaplicy maryawickiej. Na szczególną uwagę zasługuje, że przed tron Pana Jezusa tłumnie cisną się dzieci, tak iż starsi stać muszą na dworze. Dzieci gorliwie się modlą, a starsi gorliwie słuchają Słowa Bożego. A i to godne uwagi, że dzień powszedni pod względem napływu ludności do kaplicy prawie nie różni się od niedzieli; rano na Mszy Św. i wieczorem na Różańcu pełno bywa ludzi. Wobec tego maryawici Dąbrowscy już dziś myślą o budowie własnego kościoła na wiosnę, a obecnie o przystawieniu do kaplicy dużej werandy, aby choć jakkolwiek zasłonić modlących się od zimna i deszczu. Nowym naszym Braciom zasyłamy najserdeczniejsze życzenia rozwoju i łaski Bożej.

Piękny przykład. W dniu Oczyszczenia Najśw. Maryi Panny (2 lutego) maryawici Lubelscy w liczbie 120, chcąc w miarę możności urzeczywistnić w życiu ideał doskonałości etycznej oraz przysporzyć swym współbraciom funduszu na cele kulturalne i oświatowe, postanowili zaprzestać picia napojów alkoholowych i palenia tytoniu, fundusz zaś stąd otrzymany przekazać na utrzymanie ochrony, szkoły i innych instytucyi społecznych, istniejących w parafii maryawickiej w Lublinie. Oby za tym przykładem poszli wszyscy ci, którzy jeszcze nie zupełnie wyrzekli się tych niepotrzebnych używek, a wówczas oświata i dobrobyt prędkoby się u nas podniosły.

Z Markuszewa (gub. Lubel.) Dnia 9 stycznia r. b. pewien prawowierny katolik ze wsi Choszczów, zachorowawszy ciężko, wezwał kapłana Maryawitę z Markuszewa, aby przybył do niego z Sakramentami Świętymi. Kapłan spełnił życzenie chorego, czem bardzo uszczęśliwił nie tylko jego samego, ale i tych, którzy przybyli wziąść udział w tym religijnym obrzędzie.

W tydzień potem chory umarł. Rodzina nieboszczyka udała się do miejscowego księdza katolickiego zgodzić pogrzeb. Lecz ks. proboszcz wybuchnął gniewem, nie chcąc o pogrzebie ani słyszeć. Wówczas interesowani postanowili pochować nieboszczyka na cmentarzu maryawickim. Gdy już ciało prowadzono do kościoła Maryawickiego, ktoś dał znać księdzu. Ksiądz wysyła natychmiast swoją drużynę, która prośbą i groźbą przekonywa uczestników pogrzebu i zawraca ciało do kościoła katolickiego. Ks. proboszcz, już bez targu, odśpiewawszy wigilie, odprowadził ciało na cmentarz — i tam, dając folgę swym uczuciom, wyrzucił stek wymysłów i obelżywych wyrazów pod adresem Maryawitów.

Z PRASY.

— W № 6 „Zarania“ znajdujemy artykuł p. t. „Uczyńmy wiarę naszą świętą“. Autor artykułu, wieśniak z pod Tomaszowa Rawskiego, pisze:

„Ze wszystkich stron dają się dziś słyszeć wyrzekania na wysokość opłat, które pobierają księża. Mnie się zdaje, że żale i wyrzekania nie pomogą, jeno trzeba, co złego, naprawić, a to z uwagi na Wiarę świętą i na nas samych.

Słyszymy w kościele, jak ważną jest Msza Św., że więcej ona znaczy, jak gdyby kto pościł o chlebie i wodzie 3 lata. A cóż zrobi biedny, obarczony liczną rodziną człowiek, który nie ma za co i kawałka chleba kupić. W mojej głowie takie myśli powstają, że chyba taki nieborak nie może być zbawiony, bo on kilku rubli na Mszę Św. dać nie może i pościć też nie jest w stanie, bo przy pracy ciężkiej padłby i ani drugiej osoby, ani sam siebie do niebaby nie zaprowadził.

I tak jest ze wszystkiemi posługami religijnemi.

Więc dla miłości i sprawiedliwości powinniśmy uczynić tak, żeby księża mieli stałą pensyę; od tegoby i Wiara nasza stała się świętszą i nie byłoby różnicy między ubogim i bogatym, co nieraz marne życie prowadzi a zapłaci i przed ludźmi jest wywyższany i w sercach poczciwych a ubogich lub ciemnych zazdrość budzi.“

Z tych kilku słów widzimy, w jakiej nieświadomości pod względem religijnym utrzymują nasz lud księża katoliccy. Mówią mu na ambonie, że „Msza św. więcej znaczy, jak gdyby kto pościł o chlebie i wodzie 3 lata“, a ponieważ lud uważa post za największy objaw religijności, więc księża taką „nauką“ odrazu osiągają zamierzony skutek — pobudzają biedny, wierzący a ciemny ludek do coraz większych „ofiar“ na Mszę Św. Z takiej „nauki“ zadowoleni być mogą i bogatsi, gdyż „zakupując“ Mszę Św., nie potrzebują już pościć. Ale biedacy, którzy nie mogą ani na Mszę św. dawać sutych podatków ani pościć, wpadają w rozpacz; myślą, że „chyba taki nieborak nie może być zbawiony, bo on kilku rubli na Mszę św. dać nie może i pościć też nie jest w stanie“. Nic też dziwnego, że rodzą im się w głowach takie projekta, jak powyższy i że sądzą w prostocie serca, iż przez naznaczenie stałej pensyi księżom wiara stanie się świętszą.

Otóż wiedzcie, bracia wieśniacy, że we Mszy Św. ofiaruje się Pan Jezus za wszystkich ludzi bez wyjątku — żywych i umarłych, że więc każdy, byle kochał Pana Boga i bliźniego swego, i czystem sercem brał udział we Mszy Św., — może, bez zakupywania i płacenia kilku rubli, otrzymać jak najobfitsze skutki z tej Najświętszej Ofiary. Wiedzcie też i to, że naznaczenie pensyi księżom nie jest środkiem uświęcenia lub udoskonalenia wiary, ale raczej okazyą większego jej upadku; bo księża mając więcej pieniędzy, więcej używać będą i więcej siać zgorszenia. Natomiast żądajcie, aby księża wiedli czyste i uczciwe życie, aby się stali prawdziwymi naśladowcami Chrystusa Pana, a wówczas nie potrzeba im będzie podwyższać pensyi, gdyż i to co mieć będą mogli, oddadzą na dobro swych bliźnich.

— W № 33 „Wiadomości Codziennych“ w artykule p. t. „Łobuzy“ podana jest przykra—scena znęcania się warszawskich podrostków nad biedną żydówką-przekupką. Szła ona ulicą, niosąc kosz, napełniony pomarańczami, jabłkami, piernikami i t. p. Był to jej przenośny sklepik, z którego utrzymywała swą ubogą rodzinę. Gdy tak szła po pochyłości wyślizganego chodnika, ostrożnie stawiając kroki, by nie uronić nic z drogocennego kosza,

„nagle kawał cegły puszczony zręczną ręką łobuza sunie po ścieżce w ślad żydówki i uderza ją silnie w nogi. Starowina chwieje się, i nie mogąc, z powodu ciężaru kosza, odzyskać równowagi, siada gwałtownie na ulicy, a cała zawartość kosza rozsypuje się naokół i toczy dalej po pochyłości.

Radosny wybuch śmiechu—i w jednej chwili na rozrzucone łakocie spada banda łobuzów, rozchwytując je w lot i znika na zakręcie ulicy.

Stara przekupka zalała się łzami. W jednej chwili straciła cały swój majątek.

Co ona teraz pocznie? Jak zarobi na wyżywienie ślepego męża i drobnych wnucząt? Jedna chwila—i oto koniec jej majątku, oto nędza bezdenna i niezaradzona“.

Autor artykułu zastanawiając się nad tym smutnym objawem zdziczenia dzieci warszawskich, pisze:

„Gdyby dla każdego z nich było miejsce w szkole, czy w warsztacie, nie wałęsaliby się bez opieki i nie wyrastali na bandytów“.

Bardzo pięknie powiedziane. Ale czy ta jest tylko przyczyna owego zwyrodnienia? Czy nie zawinili tu głównie ci katoliccy przywódzcy i te katolickie organy prasy, których ulubionym tematem—nagonka na Żydów i sianie nienawiści wśród różnych warstw społecznych? Ileż to razy dzieci szkolne w Warszawie lub terminatorzy rzemieślniczy dopuszczali się takich lub gorszych jeszcze nadużyć? Więc leczmy zło u samego źródła, poprawmy prasę—kierowniczkę opinii, poprawmy kierowników sumienia społecznego, a i samo społeczeństwo się poprawi.

Z listów do Redakcyi.

——

Otrzymujemy list z Lubelskiego, świadczący o nastroju ludu i dążeniu jego do oświaty.

Wielebni Ojcowie! Dawno nie pisałem do Waszej Redakcyi. Proszę mi darować, chłopkowi polskiemu: miałem gorące wymowy od inteligencyi i od kapłanów. Jednak powiedziałem, że czytać będę, wszystko, bo jestem dorosły, nianiek mi nie potrzeba, bo chłop polski powinien sam swoim rozumem się rządzić, bez nianiek. Chrystus mówił do apostołów: „Idźcie w świat i nauczajcie wszystkie narody“, — a my ciemni, pogardzani, żyjem w biernocie i ciemności. Światła nam potrzeba. Odzywam się do inteligencyi, do ludzi dobrej woli temi słowy: Zmiłujcie się, zmiłujcie nad nami, oświećcie nas w XX wieku, nie miejcie nas za bydło a nawet gorzej... Albo nas oświećcie, podajcie dłoń, albo nie tamujcie nam oświaty, to my sami sobie zdobędziemy ją, bo każdy człowiek powinien się starać aby być kapłanem prawdy. Serce jego ołtarzem, a życie nabożeństwem. My czekali, jak Żydzi Mesyasza, że nam panowie i księża pomogą wydźwignąć się z mroku nocy czyli z grubej ciemnoty, jaka panuje między ludem. Niektórzy pomagali nam cokolwiek, ale tych mistrzów nauki jak bardzo mało. Inni wolą żeby im nikt nieprzeszkadzał w balach i kartach. Strumieniem na balach leje się wino, ślizgają się suknie pięknych dam po kolanach siedzących przy stołach młodych kapłanów, — a tam w niejednej chacie wieśniaczej, w niejednej suterenie robotniczej głód i nędza. Nic to, aby im się dobrze działo. Umrze robotnikowi kto z rodziny, — zapłać, kochanku, za nabożeństwo, za wypisanie aktu, za kopanie mogiły, sprzedaj ostatnią odzież, dzieci niech nie mają co jeść, a ty zapłać... Nic to, choć byś za życia był najuczciwszym, choć byś chodził do kościoła w burze i zawieje; po śmierci nie pozwolą wnieść twego ciała do tegoż kościoła, jak niema pieniędzy podług taksy, tylko z przed bramy kościelnej jazda do grobu. A drugi niech całe życie nie chodzi do kościoła, a po śmierci jak zapłacą obficie kapłanom, ustawią nieboszczyka na wywyższeniu, obstawią mnóstwem świec i okna w kościele zasłonią kirem. A Chrystus mówi: „Darmoście wzięli, darmo dawajcie“... Bolesne to, lecz prawdziwe. Pomiędzy ludem już szmer, już jest inaczej, niż za pańszczyzny. Oświata idzie szybkim krokiem naprzód. Szanowna Redakcyo, gazetę waszą mnóstwo czyta; aż im twarze się uśmiechają, i mówią: „Tak powinno być“ — szczególnie Msza po polsku. A te straszne zdzierstwa, bez sumienia, ludziom otwierają oczy. Nawet Żydzi śmieją się z nas i mówią przy kupnie: „Ny, ja tobie opuszczę, ale idź do swego księdza, czy on ci choć grosz opuści?“ Ale to musi mieć swój koniec, tylko potrzeba nam więcej oświaty.

*

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

—:—

Zwolennikowi Maryawityzmu z Warszawy. Artykuł otrzymaliśmy, ale go drukować nie będziemy, dopóki Sz. Pan nie ujawni — dla naszej wyłącznie wiadomości — swojego nazwiska.

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73. Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomości Maryawickie“ bezpłatnie.

Luty.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca
20	Sobota ◉	Leona i Euchar.	g. 7 m. 11	g. 5 m. 18
21	Niedziela	Maksymiana B.	g. 7 m. 8	g. 5 m. 20
22	Poniedz.	Kat. Ś. Piot. w Ant.	g. 7 m. 6	g. 5 m. 22
23	Wtorek	Piotra Damiana	g. 7 m. 4	g. 5 m. 24
24	Sroda	*Pop. Macieja Ap.*	g. 7 m. 2	g. 5 m. 26

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Nów d. 20 o g. 12 m. 16 pp.

Dnia	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Długość dnia	Przybyło dnia
15	g. 7 m 44 r.	g. 5 m. 13 pp.	g. 10 m. 9	g. 2 m. 35

Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.